

GAZETA Kostrzyńska



CZASOPISMO SAMORZĄDOWE * nr 8 (33) * Kostrzyn 30 maja 1992r. * cena 1000 zł

W Ł A D Z A

W każdą środę w godzinach popołudniowych w gabinecie Burmistrza zbiera się kilku panów. Często ich posiedzenia trwają do godzin wieczornych. Niewiele wie, że podczas takich zebrań zatwierdzić oni muszą wiele ważnych decyzji dotyczących miasta. Rozpatrują też wiele indywidualnych podań mieszkańców Kostrzyna, dlatego istnieje spora grupa ludzi "wieszających na nich psy". Przeciwników mają, bo muszą mieć, gdyż powyższe słowa odnoszą się do naszej lokalnej władzy wykonawczej, czyli Zarządu Miasta.

W skład tego ciała wchodzi: Władysław Mysona - burmistrz, Grzegorz Tomczak - z-ca burmistrza oraz radni Diethardt Bukowski, Józef Fedorczyk, Mirosław Dagil, Bolesław Kamiński, Waldemar Westfalewski.

Zadania postawione przed tymi osobami są następujące:

- 1/ przygotowywanie projektów uchwał Rady Miejskiej,
- 2/ określenie sposobu wykonywania uchwał,
- 3/ gospodarowanie mieniem komunalnym,
- 4/ wykonywanie budżetu,
- 5/ zatrudnianie i zwalnianie kierowników miejskich jednostek organizacyjnych,
- 6/ wykonywanie zadań zleconych z zakresu administracji rządowej. Realizacja tych zadań nie jest łatwa i bezkonfliktowa, a przekonać się o tym mogą Państwo na podstawie wywiadu, przeprowadzonego 6 maja. Oto on:

J.Szydło: - Czy praca w Zarządzie Miasta wiąże się z gratyfikacjami pieniężnymi?

J.Fedorczyk: - Za posiedzenia Zarządu otrzymujemy diety w wysokości 50.000 zł. Za dojazdy, dodatkowe zebrania np. dotyczące przetargów, czy spraw notarialnych żadnych wynagrodzeń nie mamy.

J.Sz.: - Do zadań Zarządu należy np. opracowywanie uchwał Rady Miejskiej. Przeglądając wrywkowo protokoły z posiedzeń Zarządu nie zauważyłem żebyście panowie przygotowywali jakieś projekty uchwał. Czy ja się mylę?

D.Bukowski: - Raczej się pan myli. Przed każdą sesją /Rady Miejskiej - przyp.red./ projekty uchwał przeglądamy i akceptujemy je lub nie. Ale niekoniecznie musi to być ujęte w protokół, że względu na to, że tekst uchwały przekazywany jest później pod obrady sesji. Po co więc dublować dyskusje w protokołach?

J.Sz.: - Do kompetencji Zarządu należy także sposób wykonywania uchwał. W uchwałach Rady Miejskiej zawsze jest napisane: "Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta". Jak to wygląda w praktyce?

B.Kamiński: - Zarząd wykonuje uchwały poprzez burmistrza i cały aparat Urzędu Miasta.

J.F. - Zanim projekt uchwały trafi na sesję RM do zatwierdzenia, to jej treść jest szczegółowo omawiana na Zarządzie. Jeżeli dochodzimy do konkluzji, że temat nie jest dobrze opracowany, to wówczas "dopracowujemy" ten projekt i dopiero wtedy przedstawia się go na sesji. Jeśli sesja zatwierdzi projekt, to staje się on uchwałą, która automatycznie "wchodzi" do Urzędu zgodnie z jej treścią i Urząd jest zobowiązany do jej realizacji. Po prostu odpowiedni wydział otrzymuje polecenie od burmistrza i realizuje dany temat.

W.Westfalewski: - Zarząd sprawdza i kontroluje wykonanie uchwał przez administrację Urzędu Miasta.

J.Sz.: - Czyli po prostu uchwały automatycznie są realizowane przez urzędników, a panowie nadzorują wykonanie danej uchwały. D.B.: - To nie jest tylko tak, bo np. bierzemy udział w komisjach przetargowych, jesteśmy oddelegowani do podpisywania dokumentów notarialnych. Jesteśmy więc poniekąd wykonawcami uchwał.

B.K.: - Więcej nie możemy, bo przecież my tu /do Urzędu Miasta - red./ przychodzimy raz w tygodniu na 7, 8, 10 godzin, a były i takie posiedzenia, na których pracowaliśmy do godz. 24-tej.

J.Sz.: - Wrzucę kamyczek ze swojego ogródka. Była uchwała, która nakazywała utworzenie "Gazety Kostrzyńskiej". Co prawda nie wszyscy panowie w tym uczestniczyli (obecny skład różni się od ówczesnego składu Zarządu - przyp. red.), był to okres "bezkrolewia" (nie było urzędującego burmistrza: P.Furmański odszedł ze stanowiska, a p.Mysona nie został jeszcze powołany), ale sposobu wykonania tej uchwały panowie nie określiliście.

J.F.: - Temat ten był rozpatrywany na Zarządzie. Zarząd zdecydował, że ta gazeta ma powstać, nastąpi dofinansowanie z Urzędu Miasta, ale pracownik, który miał się tym zająć przegapił tę sprawę. Zarząd po tygodniu, czy też dwa nie wrócił do tego tematu, bo "goniły" nas świeże i pilne problemy. Zapomniano o tej sprawie, gdyż nie było burmistrza, który czuwał nad realizacją uchwał.

B.K.: - Była uchwała RM, był powołany przez Radę komitet redakcyjny i on tę sprawę dalej prowadził. Z budżetu miasta przekazano na ten cel odpowiednią kwotę i tu nasza rola, jako Zarządu, już się skończyła. A pan, panie redaktorze też nie wszystkie uchwały Rady wykonuje. Pan, jako redaktor naczelny podlega bezpośrednio

Dok. na str. 4-5

RYSZARD SZKWAREK MISTRZEM POLSKI!

Pierwszy złoty medal w kolekcji naszego zapaśnika.

15 - 17 maja w Łukowie miały miejsce Mistrzostwa Polski juniorów młodszych (do lat 18). Nasz as atutowy w wadze 58 kg Ryszard Szkwarek nie dał szans swoim rywalom wygrywając w walkach eliminacyjnych 5-krotnie przez położenie na łopatkę lub przez przewagę techniczną i raz na punkty. W finale pokonał 3:0 Dropczyńskiego (Śląsk Wrocław). Został uznany najlepszym zawodnikiem turnieju, choć, jak twierdzi trener Żoła, nie był w szczytowej formie. Jego udział w mistrzostwach świata juniorów młodszych w Kolumbii jest praktycznie przesądzone. Warto dodać, że w dotychczasowych imprezach o charakterze mistrzowskim kostrzyńszczyznianin 7-krotnie zdobywał drugie miejsca. Zdobywając złoty medal przełamał wreszcie syndrom "wiecznie drugiego" i chyba uwierzył, że naprawdę może pokonać każdego przeciwnika.

Gorzej powiodło się dwu innym zapaśnikom Celulozy, na których medale liczył trener Żoła. Grzegorz Piotrowski (50 kg) trafił w grupie eliminacyjnej na późniejszych mistrza i wice-mistrza tej kategorii, podobny los spotkał Dariusza Goca (46 kg), który przegrał ze złotym i brązowym medalistą. Obaj zajeli VII m.

1 czerwca - DZIEŃ DZIECKA

Humor dziecięcych powiedzonek

Ola urodziła się kilkadziesiąt kilometrów od Kostrzyna, ale z naszym miastem łączy ją silne więzy rodzinne. Mimo bardzo młodego wieku (3 latka) chętnie odwiedza Kostrzyn i dobrze się tutaj czuje. A oto kilka jej autentycznych powiedzonek, które traktować można jako humor mimo woli.

Kiedy Ola nie potrafiła jeszcze wymówić wszystkich wyrazów, na kombinizon, w który ją ubierano, mówiła "bizon". Rodzice zwracali jej często uwagę: "Nie mów bizon, mów kombinizon".

Ola w towarzystwie dziadka ogląda książeczkę z obrazkami i wymienia nazwy przedstawionych na obrazkach zwierząt: "Słoń, żyrafa, lew, bi..., Nie bizon, kombinizon!" - wykrzykuje triumfalnie.

Ola idzie z mamą odwiedzić znajomą panią. Jest śnieżna zima. Po wejściu do bloku, na klatkę schodową, mama stuka o stopnie czybkami butów, by z obuwia opadł obłędający jej śnieg. Mówi przy tym do Oli: "Popukaj bucikami o schody, tak jak ja". Ola na to: "To ta pani w schodach mieszka?"

Mama Oli jest nauczycielką. Wychodzi do pracy. Ola prosi przymilnie: "Mamusiu, zostań w domu". Mama tłumaczy: "Muszę dziś uczyć pierwiastków". Ola ze zdziwieniem: "To nie uczysz dzieci?"

Zanotowała A.K.

Przy okazji mały apel do Czytelników "G.K."

Jeżeli Państwo spotkają się z dowcipnymi powiedzonkami swoich dzieci lub wnuków, prosimy o nadsyłanie ich na adres naszej redakcji, z podaniem imienia i wieku dziecka. Chętnie je opublikujemy. Może powstałby z tego cykliczny kącik "dziecięcego humoru?"

DNI KOSTRZYNA

12-14 czerwca 1992

W programie 12.06.

godz.:

9.00 Korowód przebierańców

9.30 Dzień Sportu Szkolnego /stadion/

12.00 Mała akademie jazzu /amfiteatr/

17.00 Koncerty zespołów dziecięcych /amfiteatr/

22.00 Widowisko muzyczne /wysepka na stawie
k. amfiteatru/

13.06.

godz.:

10.00 Turnieje: tenis stołowy, brydż, szachy
/Stadion, Kręgielnia/

15.00 - 18.00 - Biegi uliczne

16.00 Koncerty zespołów amatorskich /amfiteatr/

18.00 Festyn rekreacyjny

20.30 - 2.00 Program estradowy

14.06.

godz.:

15.00 Koncert zespołów artystycznych z zaprzyjaźnionych
miast i gmin, z kraju i z zagranicy /amfiteatr/

19.00 Uroczyste zakończenie.

STRAŻACY STRAŻAKOM

W ramach współpracy między gminą Woudrichem a Kostrzynem strona holenderska zobowiązała się do nieodpłatnego przekazania Kostrzyńskiej Ochotniczej Straży Pożarnej wozu strażackiego z wyposażeniem.

Grupa holenderska przybędzie do Kostrzyna 4.06.br. a uroczyste przekazanie nastąpić ma dzień później.

Być może dojdzie do pokazu umiejętności naszych i holenderskich strażaków wieczorem 5.06. w okolicach remizy.

Pertraktacje trwają.

/r.s./

OGŁOSZENIA

Sprzedam:

- deskę barlinecką, bukową /200 m2/

- Tarpana - 237 Diesel /1990/

- Fiata - 125 p /1982/

Kostrzyn - tel. 29-47 po 19.00



Sprzedam:

Garaż /vis a vis GOBEX-u/,
kanał, drzwi, metalplast,
podwyższony i poszerzony
Kostrzyn - tel. 35-53



Znaleziono rower składak.

Odbiór:

Os.M.Konopnickiej 15/1.



Mieszkanie 3-pokojowe

I piętro o pow. 69.02 m2 /piece/, ogród
usytuowany przy budynku mieszkalnym,
położone przy ul. Waszkiewiczza,
zamienię na 2-3 pokojowe mniejsze z
centralnym ogrzewaniem położone w
okolicy ulic Boh. Stalingradu i M.Kono-
pnickiej. Wiadomość:
telefon nr 26-73 po godz. 16-tej.

Niemcy dzierżawią w PGKiM

W maju PGKiM podpisał umowę dzierżawną z niemiecką spółką. SOLARON reprezentowaną przez pana Harmuta Schoopa. PGKiM zgodnie z umową wydzierżawił około 200 m2 własnych powierzchni na rok czasu. Pomieszczenia, które zajęta spółka wymagają jeszcze prac adaptacyjnych /sufit, posadzka, malowanie/. Firma SOLARON zamierza produkować ozdobne lampy pokojowe na rynki zachodnie. W pierwszym etapie przewiduje się zatrudnienie około 40 osób. W planach firmy jest dalsza rozbudowa zakładu oraz zwiększenie zatrudnienia.

"Centralna" wróci do życia

Według potwierdzonych informacji "Centralna" znów ożyje i przestanie straszyć nas pustymi pomieszczeniami. Po odebraniu kluczy niefortunnemu poprzedniemu użytkownikowi lokal zaproponowano Bankowi Zachodniemu, który miał w naszym mieście otworzyć swoją filię. Jak nam wiadomo do transakcji nie doszło i bank na ofertę nie odpowiedział. Kolejny

przetarg wygrały dwie osoby tworzące spółkę. Mamy nadzieję, że już niedługo będzie się można napić dobrze schłodzonej wódki i piwa.

Wodociągi nie zbankrutują!

Nastąpiła moda zakładania liczników na wodę. W większości naszych znajomych, którzy posiadają liczniki, wykazane zużycie wody jest dużo mniejsze niż to wcześniej odgórnie obligatoryjnie ustalano. Jednak w I kwartale bieżącego roku sprzedaż wody globalnie dla ludności naszego miasta była o kilka procent większa niż w I kw. ubiegłego roku. Zwiększenie spożycia wody, mimo że wielu ludzi zakłada liczniki zostało spowodowane, dojściem nowych użytkowników, którzy jej wcześniej nie pobierali - stwierdza szef PGKiM.

Jak widać wodociągi nie zbankrutują.

PODZIEKOWANIE

Za odzyskanie skradzionego samochodu policjantom z Komisariatu Policji w Kostrzynie n.O.

podziękowanie składa
Wilczek Witold

"JUMARK" przy ul. Banaszaka 8 tel. 34-03

Księgarnia i sklep wielobranżowy poleca:

- ◆ nowości wydawnicze
- ◆ zabawki
- ◆ art. piśmienne marki: "Parker", "Senator", "Flamingo", "Windsol"
- ◆ zaproszenia i pamiątki do I Komunii
- ◆ podręczniki szkolne

"JUMARK"

Hurtownia wielobranżowa poleca:

- ◆ zabawki
- ◆ art. biurowe i piśmienne renomowanych firm
- ◆ noże firmy Solingen
- ◆ tacki papierowe

LAMINOWANIE jest to zabezpieczenie przed zniszczeniem
Laminować można:

- ◆ świadectwa, dyplomy
- ◆ prawa jazdy
- ◆ dowody rejestracyjne
- ◆ i inne

DOM HANDLOWY "PIAST" Punkt dorabiania kluczy

Hurtownia "Hermes"

ul. Sportowa - ZREMB

tel. 23-68

czynne 8.00 - 16.00

poleca

art. chemii gospodarczej, zabawki

Od 1.06.1992

polecamy napoje orzeźwiające.

Zapraszamy do współpracy.

**Biegły d/s szacowania nieruchomości
sporządza wyceny:**

mienia przedsiębiorstw, obiektów budowlanych, budowli,
działek budowlanych, terenów rolnych.

Do końca czerwca br. taniej o 20%.

Pyrzyce tel 700-925.

Otwieranie samochodów

- dorabianie kluczy

- naprawy zamków i stacyjek samochodowych

DH "Piastr" Punkt dorabiania kluczy



Madame D.S.

Przedsiębiorstwo handlowe

Kostrzyn n.O.,

ul. Waszkiewicza, tel. 22-75

proponuje

- * ekskluzywną odzież damską
- * wizytową
- * coctailową
- * wieczorową
- * suknie ślubne firm amerykańskich i włoskich
- * wyroby ze srebra i kamieni szlachetnych
- * dodatki do chrztu

Sklep "ALF"

ul. 22 Lipca 1

oferuje szeroki asortyment

**kaset magnetofonowych,
zabawek i sprzętu turystycznego**

- ✧ namioty 2, 3, 4 - osobowe
typu "Igloo" i "Szalaz"
- ✧ samochody na baterie
- ✧ lalki
- ✧ maskotki

Sklep Spożywczy "Filip"

czynny 8.00 - 19.00

poleca wszelkie artykuły spożywcze
oraz nasiona warzyw i kwiatów

Zapraszamy na zakupy

U nas najtaniej

Kostrzyn ul. Kopernika

Najtaniej w Kostrzynie:

biżuteria złota,

łańcuszki,

zawieszki,

kolczyki,

pierścionki, sygnety,

japońskie zegarki z gwarancją.



DH "Piastr" U zegarmistrza

Zakład Betoniarski

Wyrób Materiałów Budowlanych

Andrzej Lechman Kostrzyn ul. Drzewicka

oferuje sprzedaż betonu po cenie konkurencyjnej oraz materiałów budowlanych, m.in. bloczków, obrzeży chodnikowych, krawężników drogowych, kostkę chodnikową, dachówkę zakładkową, cementową, gąsiory - kolor na życzenie klienta, materiały lastrikowe tj. schody, tarasy, parapety itp.

Na zamówienie u klienta.

"NATURA" S.C.

Biuro Rachunkowe, Danuta Krawczyk - pełnomocnik
Słońsk ul. Sikorskiego 7/8 tel. 176

proponuje usługi w zakresie:

1. prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów
2. wyliczania podatku obrotowego i dochodowego oraz wypełniania miesięcznych deklaracji podatkowych
3. reprezentowanie interesów podatników w Urzędzie Skarbowym /comiesięczne wpłacanie podatku dochodowego i obrotowego/.

Dok. ze str. 1

nio Radzie. Ja kiedyś na sesji zgłosiłem pewne postulaty, dotyczące wywiadu z przedstawicielami służby zdrowia i pan nie wykonał polecenia nawet Przewodniczącego Rady, więc tutaj mamy chyba remis 1:1.

J.Sz.: - Wróćmy jednak do zasadniczego tematu, bo rozgadamy się o "Gazecie", a nie o to tu chodzi. Na tym przykładzie widać, że burmistrz koordynujący pracę jest potrzebny Zarządowi. Pan Kamiński na jednym z posiedzeń Zarządu wniósł zastrzeżenia co do sposobu organizacji jego pracy przez burmistrza. Czy pozostali panowie podzielał jego pogląd?

J.F.: - Przeważnie chodzi o przewlekłość załatwiania spraw. Niezależnie od chęci człowieka istnieją takie sytuacje, w których nie można pewnej sprawy "pchnąć do przodu" i tutaj można mieć pretensje do burmistrza.

D.B.: - Te zastrzeżenia wynikają głównie z rozstrzepania czy też niesumienności pracowników, którzy dany temat mają przedstawić.

W.W.: - Nasz obecny burmistrz bardzo dobrze sprawdza się w realizowaniu perspektywicznych wizji miasta, ale wydaje mi się, że przy tym zaniedbuje sprawy przyziemne do rozwiązania na dziś. I tu mam właśnie zastrzeżenia. W moim przekonaniu mogłyby być podjęte działania, których zwykły mieszkaniec miasta oczekuje. Chodzi mi o porządek w mieście, organizowanie dodatkowych miejsc pracy. Na razie udało nam się tylko uporządkować handel.

J.Sz.: - Oddajmy teraz głosy głównemu sprawcy tego wątku dyskusji.

B.K.: - Co ja rozumiem przez złe przygotowanie posiedzeń Zarządu. Otóż posłużyć się przykla-

radny porozmawiać np. z panem Szypułą, a od tego jest burmistrz i urzędnicy, są też różne komisje RM, które mogły przejąć ten temat.

J.Sz.: - Na Zarządzie mógł Pan wnieść tę sprawę i zlecić takie konsultacje.

B.K.: - Jeżeli ja tę sprawę wniosłem na sesji i to nie dało rezultatów, to tym bardziej tutaj.

J.Sz.: - A próbował Pan?

B.K.: - Ile tutaj o kulturze było mówione?! Gdyby te ściany mogły mówić, to musiałyby Pan nagrać kilka taśm.

W.W.: - Na jednym z posiedzeń Zarządu zaproponowałem, aby Burmistrz przydzielił członkom Zarządu określoną rolę. Była to dobra inicjatywa, bo każdy z nas byłby odpowiedzialny za konkretną dziedzinę życia tego miasta, a tym samym ułatwiłoby to pracę burmistrzowi, a każdy z nas mógłby skomasować swoje działania na jednym konkretnym celu. Ten pomysł nie został przyjęty przez Zarząd i burmistrzów.

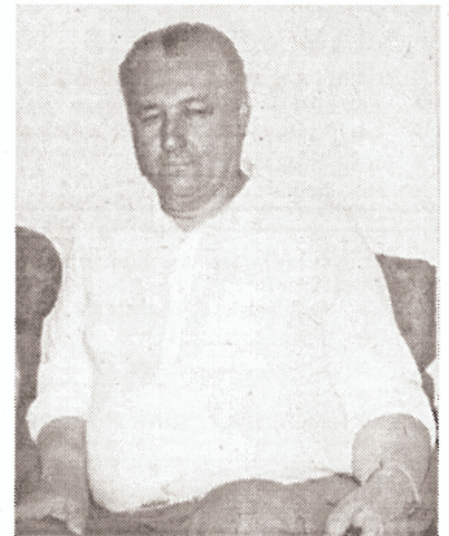
J.Sz.: - A tworzenie nowych miejsc pracy; czy występował Pan z jakąś konkretną propozycją?

W.W.: - Jeszcze w czasie prężnej działalności Komitetu Obywatelskiego występowałem do ówczesnego Burmistrza i przewodniczącego RM z propozycją zorganizowania kredytu dla kilkudziesięciu bezrobotnych (a w tym czasie wyniosłoby to po około 18 milionów na osobę) i przekazanie i zagospodarowanie przez miasto pustych wtedy obiektów po Transbudzie na dodatkowe miejsca pracy.

J.Sz.: - Te zarzuty nie są skierowane do Burmistrza Mysony?

W.W.: - Tak, te zarzuty nie dotyczą pana

ją dużo dyskusji, a nad sprawami trudnymi "prześlizgujemy się". Psychologicznie da się to wytłumaczyć, ale organizacyjnie trudne jest to do opanowania. Np. nad sprawą dziury w drodze dyskutujemy trzy godziny, bo to jest konkret i wszyscy uważamy, że mamy tu coś do powiedzenia. Ale temat "polityka w zakresie drogownictwa w mieście" jest trudniejszy do dyskusji, bardziej abstrakcyjny, trzeba szerszego spojrzenia i znajomości realiów formalnych, prawnych i finansowych. Muszę też bronić urzędników przed Zarzą-



Bolesław Kamiński

dem, że z ich winy są niewłaściwie referowane sprawy, co przedłuża czas. Może się coś takiego zdarzyć, ale nie jest to regułą. Czasem kontekst prostej na pozór sprawy jest skomplikowany formalnie i prawnie i trudno jest to wyjaśnić krótko i jasno. Czasem na tzw. proste i konkretne pytania najtrudniej o taką samą odpowiedź. Łatwiej pytać niż udzielać odpowiedzi.

J.Sz.: - Ostatnio jak bumerang wracał na posiedzenia Zarządu problem, któremu ja osobiście nie poświęciłem pięciu minut. Chodzi mi o przenoszenie pomnika żołnierzy radzieckich z jednego miejsca na drugie. I to Wy panowie zgłaszacie takie problemy i to także, podejrzewam, zajmuje Wam dużo czasu.

W.J.: - Wniosek o likwidację symboli byłego Związku Sowieckiego wyszedł ode mnie. W pierwszej wersji sesja mój wniosek przyjęła 12 głosami. Po głosowaniu, z-ca burmistrza pan Tomczak zwrócił uwagę przewodniczącemu RM, że w takim przypadku konieczna jest uchwała. A uchwała taka nie była wówczas przygotowana przez Zarząd. Po miesiącu uchwała w tej sprawie została przyjęta przez Radę. Lecz każda uchwała jest sprawdzana w Urzędzie Wojewódzkim. Dlatego to wszystko tak długo trwa i nie jest to wina Zarządu.

J.Sz.: - Ale te sprawy były podnoszone na Zarządzie. Czy nie lepiej zamiast tracić czas na przenoszenie pomnika zająć się np. bezrobociem?

B.K.: - Są sprawy ważne i mniej ważne. Dla mnie ten pomnik jest sprawą ważną.

D.B.: - Pan, panie redaktorze opiera swoje informacje na podstawie protokołów, a tam wszystkie sprawy opisane są bardzo skrótowo, bez



Mirosław Dagil - nieobecny podczas wywiadu



Od lewej: Jarosław Szydelko, Józef Fedorczyk, Waldemar Westfalewski, Bolesław Kamiński, Władysław Mysona

dem z wczorajszego dnia. Dyskutowaliśmy niepotrzebnie przez godzinę nad rozmieszczeniem straganów na targowisku, a mieliśmy opracować koncepcję dalszego funkcjonowania targowiska. Również chyba godzinę dyskutowaliśmy nad tym, co to jest konstrukcja lekka. Dokładną definicję powinien podać nam pracownik, a my mieliśmy podjąć decyzję, czy teren pod budowę przekazać panu x czy y. Wiele spraw, których załatwienie inspirowaliśmy, jest do dziś nie załatwionych. Chodzi mi tu chociażby o żłobki, przedszkola, model kultury, a także o problem wysypiska śmieci. Trzeba przyznać, że i my boimy się czasem podjąć konkretną decyzję i wiele rzeczy jest załatwianych okrężną drogą.

J.Sz.: - Zajmujecie się więc drobnostkami, problemami małej wagi, a nie starcza Wam czasu na poważne zagadnienia.

B.K.: - To nie tak. Przykładem może być ustalenie cen wody. Ponieważ mieliśmy bardzo podzielone zdania na ten temat, przekazaliśmy sprawę pod obrady RM. W Gorzowie np. cenę wody poświęcono całą sesję. Nam niestety Rada nie pomogła i temat ten wrócił do nas.

J.Sz.: - Mówiliście Panowie o nierozwiązanych problemach jak kultura czy tworzenie nowych miejsc pracy. Czy nie moglibyście sami wystąpić z konkretnymi propozycjami sposobów rozwiązania tych spraw?

B.K.: - Ja akurat wystąpiłem na sesji, aby nasz dom kultury zlikwidować i przy pomocy części funduszy które łożymy na kulturę rozwinąć bardziej kulturę w GDZ i "Kręgielni". Pomysł był, ale zmarł śmiercią naturalną.

J.Sz.: - Czyżby nie miał Pan siły przebicia?

B.K.: - Nie. W tym przypadku musiałbym jako

Mysony, ale uważam, że choć nie byłem od początku członkiem Zarządu, chcę odpowiadać za cały okres pracy tego gremium.

J.Sz.: - Czy zorganizowanie dodatkowych miejsc pracy jest nadal aktualne?

W.W.: - Problem jest nadal aktualny. W przyszłości na dodatkowe miejsca pracy mogą być przeznaczane objekty w nowo tworzonej spółce (w spółkę skarbu miasta jest przekształcany PGKiM - red).

J.Sz. Proszę teraz o komentarz Pana Burmistrza.

W.Mysona: - Trudno się ustosunkować do tak sformułowanych zarzutów. Przedtem należałoby wyjaśnić sobie kilka spraw zasadniczych, ponieważ bez nich wywód mój będzie zbyt długi...

J.Sz.: - Ale konkretnie: padł zarzut, że toczyła się długa dyskusja o rozmieszczeniu straganów, a można było ten czas poświęcić na ważniejsze problemy.

W.M.: - To najpierw należałoby powiedzieć, kto jest winien temu, że trzeba było godzinę nad tym dyskutować, a do tego zaś przyczyniamy się wszyscy, jako członkowie Zarządu.

J.Sz.: - Ale to Pan jest prowadzącym zebrania i mógłby Pan w odpowiednim momencie przerwać dyskusję.

W.M.: - Nie zawsze dyskusję da się przerwać tak, po prostu, odbierając komuś głos. Często dyskutant wnosi w swjej wypowiedzi dodatkowe wątki. Według niego ważne dla sprawy, co powoduje, że dyskusja zbaczca z tematu. Wszyscy chcą się wypowiedzieć i w końcu trudno jest ustalić w czym jesteśmy zgodni, a dojście do porozumienia zabiera też trochę czasu. Jest to swoisty koszt demokracji. To prawda, że sprawy proste wywołują

względu na to, czy dyskusja trwała długo czy krótko. W sprawie pomnika padło jedno zdanie. Chodziło o przypomnienie problemu, a w protokół zajmuje to tyle samo miejsca, co dyskusja o targowisku, która zajęła nam dużo czasu.

J.Sz.: - Jaką sprawę uważacie za najpilniejszą do załatwienia w przyszłości?

J.F.: - Bardzo ważną sprawą jest budowa bloku przy ul. Jagiellońskiej. Na tę inwestycję brakuje niestety środków. Ważną sprawą jest również basen. Zbliża się sezon letni, a my nie mamy środków i zarządcy sprawującego pieczę nad tym obiektem.

W.W.: - Dla mnie jako inicjatora Społecznego Komitetu Budowy II Etapu Gazociągu, a myślę, że i dla całego Zarządu bardzo ważną jest rozbudowa sieci gazu. Potrzeba na to 1 mld zł, lecz większość Rady nie jest zdecydowana, aby przekazać środki na ten cel. Gaz już jest w tym mieście, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę, że w przyszłości może go zabraknąć.

B.K.: - Ja nie mam takich wielkich ambicji, jak



Waldemar Westfalewski

moi koledzy. Na to wszystko potrzeba zgody Rady. Za miesiąc lub dwa będzie otwarte przejście graniczne; najpierw kolejowe, a później drogowe. Miasto jest obsypane pierścieniem śmietnisk. To jest temat, który my bez pomocy Rady możemy i powinniśmy załatwić.

D.B.: - Uważam, że równie pilne jest przekształcenie naszego PGKIM w spółkę. Część środków wypracowanych przez nią mogłoby być przeznaczonych na gospodarkę mieszkaniową. Wiadomo, że mieszkania są sierentowne i dlatego uważam, że jest to bardzo potrzebne. Bardzo ważne jest także przekształcenie WPC-u i to tak, żebyśmy nie otrzymali w "prezencje" ogromnego długu.

J.F.: - Dodabym jeszcze: przekształcenie KTRB.

J.Sz.: - Jak Panowie oceniacie pracę Zarządu? Co można zaliczyć do Waszych osiągnięć?

J.F.: - Trudno mi ocenić pracę Zarządu. Każdy z nas jest inny. Często mamy różne zdania, a wiele rzeczy jest niezależnych od nas. Dużą rolę w naszej pracy odgrywają błędne przepisy, które wiążą nam ręce. Dlatego nie podejmuję się oceniać. Do sukcesu zaliczyłbym uruchomienie komunikacji miejskiej, przeprowadzenie inwentaryzacji mienia komunalnego, które trwało półtora roku i niektórzy mieszkańcy kojarzyli mnie, iż ja pracuję zarobkowo, a ja i moi koledzy z tej komisji wykonywaliśmy tę pracę społecznie, ale w efekcie doprowadziło to do wykrycia nieprawidłowości, np. ujawnienia działek budowlanych na ul. ul. Targowej i Świerczewskiego i wiele innych spraw. Następną taką pracą jest zinventaryzowanie wszystkich garaży na terenie miasta i ujawnienie nie rejestrowanych około 200 garaży i 100 miejsc wolnych na budowę, na które wydano decyzje w ubiegłych latach i do tej pory nie rozpoczęto budowy i nie cofnięto decyzji.

W.W.: - Zarząd można ocenić tylko za ubiegłoroczne wykonanie budżetu, a został on wykonany w 100 %. Zarząd w ramach swoich możliwości pracuje dobrze, ale oceniać powinno przede wszystkim społeczeństwo.

B.K.: - Zrobiliśmy dużo: uzbiliśmy tereny działek przemysłowych, Osiedle Grunwald, a takim widocznym sukcesem jest targowisko.

Uważam, mimo iż pan redaktor w jednym ze swoich artykułów wyrażał inną opinię, że mamy ładne targowisko. Widziałem targowiska w Szczecinie, Gorzowie, Ślubicach i naprawdę nie ma się czego wstydić. Oczywiście trzeba je "dopieścić", niektóre elementy utwardzić, ale po otwarciu przejścia granicznego będziemy mieli co Niemcom pokazać.

D.B.: - Jesteśmy w trudnym okresie. Mamy wiele spraw niezadowolonych przez poprzednią władzę. Przykładem jest sprzedaż terenów, które niby były uzbrojone. Dlatego największym naszym sukcesem było to, że przez ten rok nie "wpędziliśmy miasta w dług", a przy tym nie zawiedliśmy ludzi inwestujących w swoje działki i uzbiliśmy je.

J.Sz.: - Poprzez naszą "Gazetę" możecie Panowie podzielić się swoimi uwagami z wieloma mieszkańcami miasta. Proszę więc o końcowe wypowiedzi.

J.F.: - Dobrze by było, żeby mieszkańcy bardziej zainteresowali się tym miastem, bo śmieci, o których tu była mowa, wysypują sami mieszkańcy, doły wykopują nasze przedsiębiorstwa. My jako Zarząd nie mamy żadnego wsparcia ze strony społeczeństwa w zwalczaniu tego zjawiska. Chciałbym zwrócić się z apelem, aby mieszkańcy informowali nas lub Urząd Miasta o tego typu przypadkach. Aby nie było tak, jak ostatnio, że Strażnik Miasta (referent d/s porządkowych) skierował sprawę do Kolegium a Kolegium udzieliło tylko naganę.

W.W.: - Korzystając z okazji, że hasza skromna, choć bardzo przyjemna "Gazeta Kostrzyńska" raczyła się zainteresować Zarządem, życzyłbym sobie, żeby takie spotkania odbywały się częściej. Być może przez to kontakt Zarządu ze społeczeństwem byłby lepszy. Chciałbym także, aby liczne partie polityczne działające na terenie miasta uaktywniły się, bo jak na razie nie widać ich w działaniu.

D.B.: - Bardzo często do Zarządu lub Burmistrza są adresowane pretensje przedsiębiorstw, firm lub spółdzielni, które "zawaliły" jakąś sprawę, a przekazują ludziom, że jest to wina Zarządu. Oprę się na przykładzie Spółdzielni Mieszkaniowej informującej spółdzielców, że my nie chcemy dać pieniędzy na dozbrojenie terenu w sytuacji, gdy wykonaliśmy uzbrojenie terenu zgodnie z przepisami. Nieuczciwość szefów niektórych jednostek powoduje, że pretensje są źle adresowane i to nas bardzo boli. Chciałbym także, aby uaktywniły się nasi kostrzyńscy przedsiębiorcy. Na razie dominuje u nich postawa roszczeniowa. Jedynym wyjątkiem jest pan Karpiński.

B.K.: - Często pod naszym adresem padają pytania: dlaczego daną działkę dostał ten, a nie inny. A przecież wystarczy do nas przynieść podanie i zobaczyć, jak to wygląda w praktyce. Nam naprawdę zależy, żeby teren był zagospodarowany, bo przecież miasto ma przy tym zysk.



Józef Fedorczyk

J.Sz.: - Dziękuję za rozmowę.

P.S. Założeniem tego wywiadu było przedstawienie opinii członków Zarządu, piastujących swoje funkcje społecznie. Z tego powodu przytoczyłem tylko te słowa burmistrza Mysony, które dotyczyły zarzutów skierowanych pod jego adresem.

Jarosław Szydelko.

Sprawa jakości odbioru programu telewizyjnego w Kostrzynie już od dawna budziła wiele zastrzeżeń wśród mieszkańców miasta. Jeszcze za poprzednich władz miasta, na różnych zebraniach komitetów osiedlowych, samorządowych zgłaszany był przez mieszkańców fakt zakłóceń w odbiorze programu telewizyjnego. Rada na to zawsze była taka sama, żeby indywidualnie zgłaszać ten fakt Państwowemu Inspektoratowi Radiowej. PIR na takie zgłoszenie zobowiązany jest przysłać ekipę pomiarową do zlokalizowania źródła zakłóceń.

Powszechnie przypuszcza się, że źródła zakłóceń stanowią pracujące na terenie miasta radiostacje stanowiące wyposażenie wojska, policji czy też pogotowia. Radiostacje takie jednak pracują we wszystkich większych miastach, nie stanowiąc źródła zakłóceń. Problem ten dotyczy w mniejszym lub większym stopniu wszystkich ulic i osiedli naszego miasta.

Na szczęście nie wszyscy mieszkańcy godzą się na taki stan rzeczy. Niedawno odwiedził naszą redakcję Pan Tomasz Kręplewicz zamieszkały na Osiedlu Mieszka I, prawdziwy "weteran" w walkach o poprawę jakości odbieranego programu. Ekipa pomiarowa z Okręgowego Inspektoratu PIR w

ZAKŁÓCENIA W ODBIORZE

Zielonej Górze już kilka razy dokonywała pomiarów w mieszkaniu pana Kręplewicza. Stwierdzono, że zakłócenia są powodowane najprawdopodobniej przez odbiornik radiowy pracujący w zakresie UKF FM. W związku z tym sprawdzono odbiorniki radiowe w 19 sąsiadujących mieszkaniach, lecz okazało się, że żaden z nich nie był przyczyną zakłóceń. Panu Kręplewiczowi polecono notowanie dat i godzin występowania zakłóceń i przesyłania tych danych do Okręgowego Inspektoratu PIR. Ta zabawa z PIR-em trwa już cztery lata a zakłócenia jak były tak są. Trochę śmiesznie brzmi tłumaczenie, że źródłem zakłóceń są odbiorniki radiowe. Może w związku z tym należałoby zabronić ich używania". Trzeba sobie chyba jasno powiedzieć, że sygnał telewizyjny, który otrzymujemy w Kostrzynie jest na tyle słaby i niepełnowartościowy, że każde urządzenie radiowe może spowodować jego zakłócenie. Sygnał telewizyjny jest na tyle specyficznym "towarem", że nie kupuje się go w sklepie lecz odbiera przy pomocy anten. Jak każdy jednak towar powinien spełniać określone wymogi i parametry. Jeżeli ich nie spełnia oznacza to, że jest towarem niepełnowartościowym, który można reklamować i żądać albo zmiany na nowy albo zwrotu pieniędzy. Do takiego samego wniosku doszedł pan Kręplewicz i wystosował pismo do Polskiego Radia i Telewizji z prośbą o możliwość uiszczenia obniżonej opłaty za abonament TV w związku z zakłóceniami w odbiorze programu.

Odpowiedź, była krótka i jasna. Przewodniczący Komitetu d/s Radia Telewizji ustala tylko wysokość i zasady pobierania opłat, natomiast za jakość techniczną programu jaki dociera do abonentów odpowiedzialna jest "Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

W związku z tym zobowiązani jesteśmy do uiszczenia pełnej opłaty za używanie odbiorników. Myślę jednak, że gdyby więcej osób w Kostrzynie doszło do wniosku, że jakość techniczna programów jakie docierają do Kostrzyna nie jest właściwa, to zarówno PIR, PR i TV jak "Poczta Polska" zaczęłyby działać o wiele skuteczniej niż dotychczas.

J. Szabłowski

Na marginesie

Z okazji 760-lecia Kostrzyna - rzut oka w handlową przeszłość miasta.

W bieżącym roku przypada 760 lat istnienia Kostrzyna. Gdy w 1932 roku Kostrzyn liczył 700 lat, obchodzono ten siedmiowiekowy jubileusz bardzo uroczystie. Świadczy o tym chociażby wydana z tej okazji, bogato ilustrowana, sławiąca historyczną przeszłość miasta książka p.t. "Küstrin 1232-1932", świadczą o tym także niektóre prasowe ogłoszenia reklamowe.

Tym ostatnim poświęcamy dziś trochę uwagi, gdyż stanowią one odzwierciedlenie działalności handlowej, uprawianej w Kostrzynie przed sześćdziesięciu laty, będąc jednocześnie syntetycznym obrazem zainteresowań mieszkańców tamtych lat. Dziś niektóre z tych ogłoszeń wydają się nie tylko staroświeckie, ale nawet zabawne.

Oto ich treść:

(Nadmieniamy, iż dla lepszej komunikatywności stare nazwy ulic zastępujemy obecnymi)

- Gustaw Marx - ul. Sikorskiego 51. Fabryka cygar założona w 1850 r. Najstarszy i najwytworniejszy sklep - na miejscu.

- Spedycja, transport mebli, przejażdżki statkiem, przeładunek, magazynowanie, węgiel. Biuro podróży. Bilety do wszystkich miejsc w kraju i za granicą: Adolf Rühzt, Kostrzyn.

- Warsztat naprawczy samochodów i silników. Walter Puhlmann. Fachowe, staranne wykonanie wszystkich napraw pojazdów silnikowych każdego rodzaju. Opony Continental, paliwa, oleje, części. Sprzedaż produktów Opla dla Kostrzyna i okolicy. Sportowa 13.

"Już On zażywał powietrza Kostrzyna" (ten napis otacza wizerunek głowy Fryderyka Wilhelma II). Likier Jubileuszowy "Powietrze Kostrzyna". 1/1 butelki tylko 2,35. 1/2 butelki tylko 1,25 - bez szkła. Walter Lange, Fabryka Likierów, ul. Boh. Stalingradu 107.

- H. Heuer - mistrz budowlany. Sklep z artykułami budowlanymi. Tartak parowy. Sprzedaż drewna. Ciesielstwo. Firma założona w 1881 r. ul. Żeglarska 26.

- Podczas ostatnich 25 lat...zawsze dobrze! Zawsze tani! Landmann, Kostrzyn - Nowe Miasto. Dom Towarowy z wyrobami pasmanteryjnymi, wełnianymi, tkaninami, bielizną.

- Masche i syn. Pierwszy i najstarszy kostrzyński sklep specjalny z artykułami skórzanymi, podróżnymi i sportowymi, założony w 1884 roku. Kostrzyn, Nowe Miasto.

- Uroczystość 700-lecia miasta Kostrzyna: 4- 12. 06. 1932. Hotel "Biały Rumak" przy Dworcu Głównym oferuje: uznaną, dobrą kuchnię, doskonałe napoje, nowoczesnie urządzone pokoje hotelowe - po umiarkowanych cenach.

- Jeśli macie zamiar kupić zegar, gdy ma to być kosztowne dzieło sztuki zegarmistrzowskiej lub solidny zegar codziennego użytku, udajcie się do sklepu z zegarami opatrzonego "Czerwonym Trójkątem". Tysiące branżowych sklepów w Niemczech gwarantują wspólnie dobrą jakość każdego zegara "Alpina". Miejsce sprzedaży w Kostrzynie: Wilh. Koch, ul. Boh. Stalingradu 6, jak również Przedstawicielstwo Wuerttbg. Fabryki Wyrobów Metalowych Geislingen - Steige Warsztat Naprawczy.

- Konrad André - Specjalistyczny Dom Handlowy - urzędowania wewnątrz mieszkalnych, Kostrzyn, Sikorskiego 65.

- Nowy Dom Strzelecki. Właściciel W. Ludwíg. 700 lat miasta Kostrzyna. Podczas świątecznego tygodnia na placu strzeleckim - wesołe miasteczko. Codziennie koncert, na który - wstęp bezpłatny.

- Upominki, zabawki, meble wiklinowe, wózki dziecięce - kupuj zawsze u Borna, Kostrzyn - Nowe Miasto.

- Pierwsza kostrzyńska szkoła jazdy samochodowej. Warsztat naprawczy samochodów, motocykli, rowerów. Części zamienne i wyposażenie. W. Koggel, Kostrzyn - Nowe Miasto.

- Stałe na składzie wózki ręczne i koła do wózków ręcznych. Także dla pośredników. Zakład spawania autogenicznego. Stacja benzynowa: Standard Esso oraz oleje samochodowe. W. Fröhlich, Kostrzyn, Sikorskiego 44. Dom sprzedaży akcesoriów pojazdowych i artykułów sportowych.

- Największy sklep branżowy 700-letniego miasta: "Dom Obuwia" Loss. Największy wybór. Najniższe ceny. Kostrzyn, Sikorskiego 56a.

A.K.



Siedziba Urzędu Miasta widziana od strony ul. Kościuszki

Z przeszłości naszych ulic

Ulica Kościuszki

...powstała krótko przed pierwszą wojną światową jako połączenie ulicy Kopernika z dworcem towarowym i utworzona później ulica Mickiewicza. Pierwszym budynkiem wzniesionym przy omawianej ulicy było kasyno oficerskie. Temu faktowi zawdzięczała ulica swą pierwotną nazwę "Stuelpnagel Strasse" (od nazwiska "patrona" ówczesnej niemieckiej jednostki wojskowej w mieście).

Po pierwszej wojnie światowej wybudowano tutaj nową synagogę. Ulica stała się wkrótce bardzo dogodną drogą transportową dla przewożonych zaprzęgami konnymi materiałów opałowych i innych towarów masowych, dostarczanych do Kostrzyna koleją.

W 1931 roku wyrosła naprzeciw kasyna oficerskiego szkoła podstawowa dla dziewcząt. Obiekt ten był, jak na owe lata, okazały i nowoczesny.

Wojna nie oszczędziła także tej ulicy, aczkolwiek można powiedzieć, że miała ona trochę więcej "szczęścia" niż inne, większe arterie naszego miasta. Ocalał bowiem, położony u zbiegu ulicy Kopernika i Kościuszki piękny dom, będący obecnie siedzibą władz miasta, a później doczekały się także remontu budynki: przedszkola, szkoły, WPH i domu w sąsiedztwie, a także po pewnym czasie obiekt kasyna. Jak na tak małą ulicę - sporo.

Jednak zanim doszło do remontu wymienionych budynków, ulica nie należała do zupełnie opuszczonych i zapomnianych, jak można by przypuszczać. Po pierwsze dlatego, że spełniała funkcje łącznika pomiędzy ulicami Majerowicza i Kolejarzy (obecnie Kopernika i Mickiewicza), po drugie - z powodu, który pokrótce opiszę.

Do posesji zniszczonego kasyna oficerskiego należał ogród z przepysznym trawnikiem (na całej prawie powierzchni). Nikt tej trawy nie kosił, nie zabiegał o jej utrzymanie, a jednak rosła równo i bujnie. Budynek kasyna miał od strony ogrodu obszerny taras, kryty szklanym dachem. Naprzeciw tarasu wznosił się mały pagórek, porośnięty trawą, młodymi drzewkami i krzewami, na szczycie którego stała metalowa altana. Wzniesienie to było usypane na bunkrze, do którego prowadziły małe drzwi od strony muru, ogradzającego posesję. Obok pagórka, w sąsiedztwie niskich obmurowań o nieregularnych kształtach, rosły krzewy ozdobne. Ktoś wpadł na pomysł: w tym sympatycznym miejscu można by urządzić tzw. zabawę ludową (określenie wtedy popularne w całym kraju). Pomysł wcielono w czyn. Na trawniku ułożono kilkadziesiąt metrów kwadratowych podłogi z desek, zwieziono trochę ławek, zaimprowizowano bufet. Rozwieszono ogłoszenia o mającej się odbyć zabawie.

Orkiestra zajęła miejsce na tarasie. Dźwięki muzyki, słyszane z daleka, przyciągały ludzi.

Pomysł "chwycił", miejsce okazało się dobre, więc w pogodny, letnie niedziele, organizowano od czasu do czasu te zabawy, łącząc je z występami szkolnych lub przyjezdnych zespołów artystycznych. Bunkier służył wtedy jako szatnia dla "aktorów". Przed niespodziewanym deszczem chroniły lepiej zadane części zniszczonego kasyna. Wstęp na te imprezy zawsze był bezpłatny. Mieszkańcy miasta korzystali z okazji wspólnych spotkań. Można było potarzyć, usiąść na ławce lub po prostu na trawie i pogwarzyć ze znajomymi. Dzieci miały miejsce do wyhasania się do woli. Przychodzono bowiem całymi rodzinami, nawet z maluchami w wózekkach. Przypominało to trochę widywane w filmach festyny, urządzone na "dzikim zachodzie". Ale czy Kostrzyn nie był wtedy takim polskim "dzikim zachodem"?

Ulica stała się "spacerowa". Lipy, rosnące po obu jej stronach rozrosły się tak, że utworzyły nad jezdnią gęsty, zielony dach, na wysokości około 4 metrów nad ziemią. Gdy kwitły, miło było przechodzić łydem zielonym, wonnym tunelem.

Los zrządził, że tu właśnie wybudowano pierwszy w Kostrzynie po wojnie blok mieszkalny od podstaw (nie z remontu) dla pracowników CELULOZY (pomiędzy przedszkolem i szkołą). Niedługo potem zabudowano dalszymi domami miejsce uprzątnięte z gruzu, przecinając jednocześnie Ulicę Kościuszkę całkowicie nową, wąską ulicą Osiedlową.

Nazwa "Ulica Kościuszkii" była od początku dobrze pomyślana: inne nazwy ulegały nawet dwukrotnym zmianom, gdy tymczasem waleczny Naczelnik niewzruszenie patronuje swojej ulicy od kilkadziesiąt lat.

A.K.

WYDZIAŁ HISTORII I MUZEJÓW



List do redakcji

DROGA REDAKCJO!

Znowu przypomina się Klub Malinka i Osiedle Leśne. Pragniemy poinformować, że z okazji świąt i wolnych dni od pracy zorganizowaliśmy na Osiedlu Leśnym w dniu 2.V.92 festyn. Były występy "Malinek", muzyka, wspólna zabawa, ognisko i smażenie kiełbasek, tradycyjnie "przy górce". Zachęcam innych mieszkańców naszego miasta do organizowania podobnych imprez na swoich osiedlach. Służę radą i pomocą. Jednocześnie tą drogą chciałam podziękować mieszkańcom, którzy pomogli mi zorganizować festyn: Z. Dąbrowski /podłączenie i nagłośnienie/, B. Olejniczak, P. Zychowicz, J. Capar, R. Musiał, A. Górski. Na dzień 24.V.92 - przygotowaliśmy imprezę z okazji Dnia Matki oraz na dzień 6.06.92 godz. 15.00 dużą imprezę na placu, przy górce, z okazji Dnia Dziecka. Będą konkursy i ognisko, zapraszamy do nas. Imprezę zorganizujemy ze składek od mieszkańców. Pragnę poinformować Redakcję, że na mój apel w sprawie utworzenia funduszu "malinkowego" nie zgłosił się nikt.

Chodząc z dziećmi po butikach zebrałiśmy kwotę 240 tys. zł. z tego 140 tys. od p. Skórskiego, wraz z pracownicami z hurtowni /serdecznie dziękujemy, stamtąd obiecaną mamy też pomoc na Dzień Dziecka, potraktowano nas tam serdecznie/ i sklep "Skorpion" 50 tys. zł. Pozostałe 50 tys. do reszta miasta. Będziemy jednak uparci i dalej się nie damy. Obiecaną mamy pomoc z "Solidarności" z KZP. Wciąż brakuje nam strojów, a ponieważ na "Dni Kostrzyna" 13.06.92 godz. 18.00 sobota, będzie zorganizowany festyn ludowy w amfiteatrze /w programie konkursy dla dzieci, dla dorosłych - przeciąganie liny, wchodzenie po słupie, wybory najgrzeczniejszych męskich nóg itd./ w którym jako przerwym występować będą "Malinki" oraz dziewczyny z Klubu, stroje są dla nas palącym problemem /potrzebne są bluzki, tenisówki/. Z pozdrowieniami i osiedlowym hasłem festynowym "My się nigdy nie nudzimy"

K.Ludka-Orzechowicz

P.S.

Cieszę się, że mój artykuł w sprawie współpracy z MDK odniósł skutek. Pani Mazur nawiązała z nami współpracę, z czego jestem bardzo zadowolona, a p. Moczulski nagrywa nam podkłady muzyczne dla zespołu. Dziękujemy.

KRONIKA POLICYJNA

- ★ 27.04.1992 r. ujawniono włamanie do sklepu na targowisku miejskim. Sprawca po wybięciu szyby zabrał znajdującą się w zasięgu ręki kawę naturalną o wartości 182.500 zł. Został on ustalony. Policja gromadzi niezbędne przeciwko niemu dowody.
- ★ 9.05.1992 r. Policja odzyskała magazynek od pistoletu maszynowego KBKak wraz z amunicją ostrą i ćwiczebną. Magazynek był w posiadaniu mieszkańca Kostrzyna.
- ★ 10.05.1992 r. w Hotelu Miejskim w trakcie imprezy imieninowej mieszkaniac Gorzowa zabrał jednej z uczestniczek torbę z zawartością m. in. dokumentów i gotówki w kwocie 125.000 zł. W wyniku natychmiast podjętej penetracji sprawca został zatrzymany, a skradzione przedmioty prawie w całości odzyskano.
- ★ 15.05.1992 r. ujawniono włamanie do sklepu spożywczego RSZiZb. przy ul. Głównej. Sprawcy zabrali artykuły spoż. i przem. o wartości ok. 10.000.000 zł. Zostali ustaleni, zatrzymani i dowiezieni do Prokuratury w Słubicach. Prokurator wobec obu zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.
- ★ 5.05.1992 r. na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i 22 Lipca kierowca samochodu Fiat 125p nie dostosowując prędkości do warunków drogowych stracił panowanie nad kierownicą i uderzył w betonowy słup energetyczny. Kierujący doznał obrażeń kończyn dolnych i w poważnym stopniu uszkodził samochód będący własnością jego kolegi.
- ★ W ostatnim okresie nasilają się na terenie miasta kradzieże rowerów. Sprawcy nie tylko włamują się do piwnic, skąd zabierają rowery, ale również w czasie dnia zabierają niezabezpieczone jednoślady. W jednym tylko dniu 22.05. br. zgłoszono do Komisariatu o kradzieży 3 rowerów i jednego motoroweru pozostawionych przed obiektami handlowymi.

J.Sz.

PTASI RAJ /3/

Rezerwat "Słońsk" jest miejscem o bardzo dużym znaczeniu dla łęgów, pierzenia się, migracji i zimowania ptaków wodnych. Okresowo zalewane łąki i liczne płytkie wody stwarzają znakomite warunki żerowania dla wielu gatunków ptaków, w szczególności dla

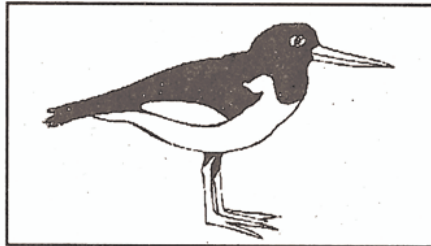
kaczek, gęsi, łabędzi, tysek. Zalany teren nie jest dostępny dla ludzi. Rozległe żerowiska przyciągają ptaki łęgowe i przelotne. Charakterystycznym gatunkiem rezerwatu jest gęś gęgawa /gęś domowa jest udomowioną formą gęsi gęgawy/. W początkach lat 70-tych gniazdowało tu około 40 par gęgaw. W wyniku skutecznej ochrony i doskonałych warunków zapewniających lęgi, liczebność wzrosła wielokrotnie, osiągając w końcu lat 80-tych 300 par. Liczebność ta stawia teren rezerwatu wśród najliczniejszych stanowisk gęgawy w Środkowej Europie.

Innym godnym uwagi gatunkiem jest ohar, którego lęg po raz pierwszy stwierdzono na terenie rezerwatu w 1972 r. W końcu lat 80-tych jego liczebność osiągnęła prawie 20 par, prawdopodobnie głównie dzięki adaptacji do gniazdowania w skrzynkach łęgowych rozwieszonych tu dla krzyżówki, co zapewniło gniazdującym parom znaczny sukces lęgowy. Obecnie teren rezerwatu jest prawdopodobnie najliczniejszym śródlądowym stanowiskiem tego gatunku w Europie.

Spośród gniazdujących na terenie zbiornika kaczek obok krzyżówki najliczniejsze są: płaskonos, cyranka, krawka, czernica i głowienka. Siewki szczególnie licznie gniazdują w latach o niezbyt wysokim poziomie wody. Najliczniejsze są: czajka, rycyk, kszyc oraz krwawodziób. Osobliwością jest gniazdowanie ostrzygojada, gatunku do niedawna związanego z wybrzeżem morskim, obecnie zaczynającym zasiedlać również tereny śródlądowe. Stanowisko

na terenie rezerwatu jest jednym z dwóch znanych obecnie stanowisk tego gatunku w Polsce. Łęgowe gatunki mew to: mewa śmieszka, mewa srebrzysta, mewa pospolita i mewa mała /wyjątek w zachodniej Polsce/.

Najliczniejszymi gniazdującymi na terenie zbiornika rybitwami są: rybitwa czarna /do 400 par łęgowych/ i rybitwa zwyczajna. Rezerwat spełnia ogromnie ważną rolę dla ptactwa nie tylko w okresie lęgowym /czyli od marca do czerwca/, ale i w późniejszych miesiącach. Na początku lata rezerwat ma duże znaczenie jako miejsce pierzenia się ptaków wodnych. Kaczki, gęsi, łabędzie i tyseki przechodzą w okresie letnim całkowitą wymianę piór. W tym czasie



Ostrzygojad

przez okres kilku tygodni całkowicie tracą zdolność lotu, dlatego na czas pierzenia szukają miejsc, które zapewnią im obfitość pokarmu oraz maksimum spokoju i bezpieczeństwa.

Liczebność ptaków pierzących się na terenie zbiornika w znacznej mierze zależy od stanu wody. W odpowiednich warunkach pierzą się tu do 2000 gęgaw, do 3000 cyraneczek, do 7000 krzyżówek, do 500 łabędzi oraz po kilkadziesiąt płaskonosów, cyranek i innych kaczek.

Szczególne znaczenie ma rezerwat dla ptaków migrujących. Związana z tym jest migracja jesiennej, kiedy to dochodzi do wyjątkowych koncentracji ptaków wodnych. W szczególnie korzystnych warunkach liczba gęsi, kaczek,

tysek i łabędzi może dochodzić do 250.000 osobników. Tak dużych koncentracji ptaków wodnych na tak stosunkowo niewielkim obszarze nie spotyka się w całej Europie Środkowej. Do najliczniejszych gatunków należą wtedy: gęś zbożowa /do 90.000 osobników/, łyska /do 80.000/, krzyżówka /do 30.000/ i cyraneczka /do 30.000/.

Wiosną koncentracja ptaków nie jest tak duża, choć znacznie większa jest różnorodność gatunków. Wśród kaczek dominuje krzyżówka mniej licznie /po kilka tys. osobników/ są głowienka, czernica i świstun. Znacznie mniej liczne niż jesienią są gęsi, których liczebność rzadko przekracza kilkanaście tysięcy.

W okresie wędrówek wiosną oraz późnym latem, przy niezbyt wysokim poziomie wody, w rezerwacie zatrzymują się duże stada siewczek. Wiosną liczebność ich może dochodzić do 4.000 osobników. Najliczniejszy jest zwykle batalion /do 3000/ i brodziec.

Liczba i skład ptaków zimujących na terenie rezerwatu zależy głównie od charakteru zimy - stopnia zlodowacenia wód i pokrywy śnieżnej. W zimy łagodne, przy wysokim stanie wody na terenie rezerwatu przebywać może do 60.000 gęsi, kaczek, tysek i łabędzi. Charakterystyczne dla tego okresu jest znaczne skupienie zimujących tu innych gatunków łabędzi tj. łabędzi krzykliwe /ten powszechnie spotykany to łabędź niemy/ i łabędzi małych. Gatunki te nie są łęgowymi na terenie rezerwatu.

Olbrzymi obszar rozlewisk przyciąga wiele ptaków, wśród nich także gatunki pojawiające się w Polsce bardzo rzadko. W różnych okresach roku na terenie rezerwatu obserwowano między innymi: ślepowrona, czaple białą i modronosą, bernikłę kanadyjską, gęś tybetańską, szczudłaka i wiele innych.

Na podstawie wydawnictwa:
A. Jermaczek "Rezerwat Słońsk"
opracował J.W.

Przed papierniczą ofensywą

"W ubiegłą sobotę położono na konstrukcji nośnej przyszłej fabryki papieru w Kostrzynie pierwszy wiązark dachowy. Od poniedziałku monterzy instalują już szyny fundamentowe, na których stanie zakupiona w Anglii 3.300-tonowa maszyna do produkcji papieru".

GAZETA GORZOWSKA - 15.05.1967

Dla amatorów auto-stopu.

"Oddział Zakładowy PTTK "Celuloza" w Kostrzynie [...] rozprowadza już książeczki auto-stop 67".

- 18.05.1967

Już 4 ofiary niewypałów w roku bieżącym.

"W końcu kwietnia w Kostrzynie cała rodzina czyściła ogródek, a dwoje dzieci palilo chwasty. Widocznie nikt z pracujących w ogródku nie zauważył, że wśród starych liści i uschniętych łodyg znajduje się niewypał. W pewnej chwili w ognisku nastąpiła eksplozja, w wyniku której 8 letni Marek W. zginął na miejscu, a jego 5-letni brat Tomasz został w stanie ciężkim odwieziony do szpitala".

KOSTRZYN W STAREJ PRASIE

GAZETA ZIELONOGÓRSKA - 14.07.1967

Partyną narada budowniczych papierni w Kostrzynie.

"W środę odbyła się w Kostrzynie kolejna narada egzekutyw partyjnych z przedsiębiorstw i zjednoczeń zaangażowanych w budowie fabryki papieru [...] Przedmiotem narady było omówienie dotychczasowego przebiegu budowy papierni z uwzględnieniem kłopotów jakie wylaniają się podczas realizacji tej inwestycji oraz wypracowanie wniosków".

GAZETA GORZOWSKA 25.07.1967

W Kostrzynie będzie kompleks placówek zdrowia.

"Już od dawna władze służby zdrowia i powiatowe rozważają możliwość odbudowania zniszczonego obiektu po byłym szpitalu w Kostrzynie. Będzie to inwestycja kosztowna, lecz bardzo potrzebna miastu. Społeczeństwo już niejednokrotnie deklarowało pomoc przy tej budowie [...] W tym roku ma być ukończona dokumentacja kompleksu placówek służby zdrowia wznoszonego w miejscu szpitala. Pomieści się tam ośrodek zdrowia, izba porodowa, pogotowie ratunkowe i apteka".

- 3.10.1967

Nowe Koło PTTK w Kostrzynie.

"W tym roku wyjątkowo ożywiony jest ruch PTTK w Kostrzynie. Zawsze kostrzynscy turyści wykazywali dużo inicjatywy [...] Niedawno odnotowaliśmy zorganizowanie koła PTTK przy sanatorium przeciwgruźliczym. Ostatnio powstało jeszcze jedno koło przy Technikum Chemicznym".

- 24.10.1967

"Na cześć Wielkiego Października - imprezy w Kostrzynie. "Zarząd Miejski ZMS w Kostrzynie wspólnie z Miejskim Domem Kultury organizują imprezę kulturalną w związku z obchodem 50 rocznicy rewolucji październikowej".

A.K.

List do redakcji

Do dyrektora Zespołu Szkół nadszedł osobliwy list. Oto jego treść:

Szanowny p.dyrektorze szkoły - internatu!
Zwraca się do Was wdowa po żołnierzu, której mąż zginął na polskiej ziemi w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941-45 r. Krupko Nadieżda Firsowna z Rosji, Stawropolskiego Kraju, Kocubiejewskiego rejonu, ze wsi Bałachonowskoje.

Mąż mój Krupko Piotr Nikołajewicz, ur. 1916 r. starszy sierżant, nauczyciel służył w twierdzy Osowiec Biłostockiego regionu do czasu wybuchu wojny.

W 4-tych dniach wojny, 25.VI.1941 r., dostał się do niewoli faszystowskiej. Wg danych przebywał w niewoli w stalagu 342, a 13.V.1942 r. przewieziono go do stalagu III-C i tam umarł 19.I.1945 r. Obóz jeńców wojennych III-C znajdował się w Al-Drewice, obecnie Drzewice, koło Kostrzyna, ono /miasto/ nazywa się Kostrzyn Odrzański woj. Gorzów Wlkp.

Na miejscu byłego obozu jenieckiego znajdują się groby jeńców rosyjskich, francuskich, którzy zginęli walcząc w szeregach Armii Czerwonej, są tam mogiły zbiorowe, oczywiście bezimiennie. Nie mogę ze względu na zdrowie, środki materialne pojechać pokłonnić się mogile męża, mam 74 lata, jestem emerytką, byłą nauczycielką jęz.ros. ale do tej pory pracuję od 1959 r. jako kierownik, przewodnik narodowego muzeum historycznego naszej wsi, w muzeum, które stworzyłam razem ze swoimi uczniami. Przez te wszystkie lata dowiedziałam się o losach wielu swoich rodaków, którzy zginęli w 1941-45 r. w przelężnej wojnie z faszystami, utworzyłam, przybrałam w formę "Księgę Pamięci", w której umieściłam 475 osób, które nie wróciły z wojny. W Polsce moich rodaków - ziomków zginęło 8 osób, wśród nich mój mąż, wszystkich groby już znalazłam.

Bardzo pragnę, chociaż przed śmiercią, wypełnić swój obywatelski obowiązek wobec męża, który zginął bardzo młodo, w 29 r. życia, żeby Pan przysłał mnie ziemię z Waszego miejsca. W jakim On leży grobie, nie wiadomo, ale niedaleko od Waszej szkoły.

Bardzo Was proszę, błagam, przyslijcie mnie tę ziemię, a kiedy ją otrzymam, odniosę na groby jego rodziców i posypię je według prawosławnego obyczaju,

a trochę zostawię w muzeum. Jak oni biedni zadęrczali się, płakali, czekali na jedynego synka i umarli nie dowiedziawszy się o jego losach. A w zawiadomieniach o śmierci odpowiadali mi "zaginął bez wieści", i oto teraz dowiedziałam się, gdzie on spoczywa. Myślę, że moją prośbę Pan wypełni, bądźcie uprzejmi, okażcie miłosierdzie mojemu nieutulonemu bólowi. Przecież ja straciłam swojego ukochanego męża w 23 roku, przeżywszy z nim tylko 2 lata i oto już 51 rok ja czekam na niego, placzę, żyję wspomnieniami tych 2 szczęśliwych lat i przez te wszystkie smutne lata szukałam jego grobu, jego towarzyszy pułku. I oto w końcu znalazłam przez oddział zaginionych Czerwonego Krzyża.

Ostatnio: dano mi w Polsce adres: 26-300 Władimir Konstantynowicz Kopierkiewicz wieś Ogonowca nr 168, poczta Opoczno, woj.Piotrków Trybunalski.

On poradził zwrócić się do Was z gorącą prośbą, aby Pan przysłał mi ziemię, dlatego że ja nie będę mogła pojechać z wielu przyczyn. Proszę, aby Pan był tak dobry i uprzejmy dla nieszczęsnej samotnej starej kobiety i wypełnił moją prośbę. Jestem wdzięczna już teraz. Życzę Panu, panie dyrektorze, nauczycielom i dzieciom szkoły wszystkiego najlepszego, radości w życiu, nauce, wszelkich sukcesów, zdrowia i wiele szczęścia. Z najgłębszym szacunkiem ściskam Wasze ręce /wszystkim/ i nisko klaniam się w imieniu wszystkich nieszczęsnych wdów, kobiet, które straciły swych synów, mężów i braci w tej przelężnej wojnie.

Nigdy więcej wojny na Ziemi!
Życzę Wam wszystkiego najlepszego! Czekam na odpowiedź.

Krupko N.F.

Istnieje międzynarodowy zakaz przesyłania ziemi z jednego kraju do drugiego, ale w tym przypadku znaleźli się ludzie, którzy pomogli w spełnieniu tej prośby. List ten jest dowodem, że za bezimiennymi grobami ukryte są ludzkie, jednostkowe dramaty. Jeśli to sobie uświadomimy, być może inaczej będziemy traktować te znieprawione przez wielu "symbole okupanta" - pomniki i mogiły poległych żołnierzy Armii Czerwonej.

R. Skatba

SPORT

Z LIGOWYCH BOISK



A - klasa

Celuloza - Unia Tarnów	2:0
Chrobry Boleszkowice - Celuloza	1:1
Celuloza - Fregata Słońsk	4:0

W poprzednim numerze mylnie podaliśmy wynik meczu Wartex - Celuloza. Wartex zwyciężył nie 5:1 lecz 4:1. Po prostu naoczni obserwatorzy zgubili się w liczeniu strzelanych Celulozie bramek.

Juniorzy MW

Celuloza - Gwardia	3:0 /wo/
Celuloza - Wielim Szczecinek	3:0
Światowid - Celuloza	2:2
Celuloza - Arkonia	0:1

Juniorzy mt.

Stilon II - Celuloza	4:0
Celuloza - Lubuszanie	3:3
Pogoń B - Celuloza	1:0
Trampkarze:	
Stilon II - Celuloza	5:0
Celuloza - Lubuszanie	0:5
Pogoń B - Celuloza	2:1

LA



JERZY SAK ZWYCIĘŻA W BIEGU BELFRÓW

Corocznie w Wejherowie odbywa się Ogólnopolski Bieg Belfrów na dystansie 10 km. Startują w nim nauczyciele z całego kraju, których w tym roku przybyło 78. Tegoroczny sukces stał się udziałem JERZEGO SAKA, który po raz drugi zwyciężył w tej imprezie.

Sezon lekkoatletyczny w pełni - ze względu na dużą ilość imprez podajemy tylko najważniejsze starty z udziałem kostrzynskich biegaczy i ich miejsca w ścisłej czołówce.

I tak w Trzcielu biegano ulicami miasta na dystansie 15 km. Również w tym biegu wygrał J.SAK, 2 m. zajęła MARZENA JERMAK, 3 m. AGNIESZKA NOWAK. Bardzo dobrze spisali się juniorzy w biegu na 1000 m. W kat. chłopców zwyciężył BARTŁOMIEJ PAWLAK a w kat. dziewcząt BEATA KLUSKA. B. Pawlak startował również w Dębnie, gdzie na takim samym dystansie również sięgnął po zwycięstwo.

W Słubicach zorganizowano meeting lekkoatletyczny, w którym GREGORZ CHILIŃSKI w biegu

na 100 m juniorów zajął 2 m /11,4 s/. W biegu na 1000 m pewnie zwyciężył kostrzynianin MARIUSZ STANISZEWSKI [2.34,0] a na 3 pozycji przybiegł J.Sak [2.55,0].

Ponownie zabłysnął B.Pawlak zwyciężając w kategorii młodzików na 300 i 100 m. Zawodnik ten coraz częściej pojawia się na łamach gazety. Jest uczniem SP nr 2. Warto zapamiętać to nazwisko, fachowcy wróżą mu duże sukcesy.

W Nowogrodzku Pomorskim w biegu ulicznym na 10 km w kat. wiekowej powyżej 36 lat zwyciężył J.Sak. W kategorii kobiet wygrała Marzena JermaK przed Agnieszką Nowak. Sukces w biegu głównym odniósł M. Staniszewski.

STRZELECTWO

6 MEDALI DZIEWCZĄT W GSM

W Gorzowie rozegrano finał Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży z udziałem zawodników z Kostrzyna. Bardzo dobrze spisały się nasze dziewczęta, które zdobyły 6 medali /2 złote, 2 srebrne, 2 brązowe/. Tytuły mistrzowskie zdobyły: MONIKA RÓŻAŃSKA /Kbks 60 strzałów - leżąca/ 513 pkt w kat. jun. mt. oraz JULITA ŁOMNICKA w tej samej konkurencji w kat. jun. - 524 pkt.

Srebrne medalistki to SYLWIA KUBAJ /Kbks 3 x 20 strzałów/ - 317 pkt oraz EDYTA ZALEWSKA /P.s. 30 strzałów tarcza dokładna/ - 223 pkt. Trzecie miejsca wystrzelały SYLWIA NOWAKOWSKA /P.s. 30 strzałów tarcza dokładna/ - 207 pkt. oraz M.RÓŻAŃSKA /Kbks 3x 20 strzałów/ - 325 pkt.

9.05. na strzelnicę wojskową w Kostrzynie odbyły się zawody o Puchar Dowódcy Garnizonu ppk dypl. Romana KŁOSIŃSKIEGO. Konkurencją główną był pistolet P-83. W gronie 13 drużyn 3-osobowych najlepiej strzelał Komisarz Kolejowy Policji - 238 pkt. pokonując JW 3330 - 229 pkt. i JW 2337 - 225 pkt. Indywidualnie, najlepszym strzelcem okazał się MAREK ZATYŁNY - 93 pkt. /na 100 możliwych/, 2 m zajął BOGDAN LICHWA - 88 pkt. a 3 m. ANDRZEJ OGORZELSKI - 87 pkt. Tradycyjna żołnierska grochówka i wręczenie nagród zakończyły całą imprezę.

TENIS STOŁOWY



Ewa Marciniak w finałach MP młodzików

W Koszalinie rozegrano zawody makroregionalne będące eliminacjami do ogólnopolskiego turnieju "Strzecha" /nieoficjalne MP młodzików/. Do zawodów szczebla centralnego zakwalifikowała się Ewa Marciniak, zajmując 3 m w grze pojedynczej.

Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligowych pingpongiści rozgrywają turnieje okolicznościowe. W Gorzowie rozegrano "Turniej Asów", w którym trzecie miejsce w kategorii kobiet zajęła JOANNA GORZELAK.

ZE SPORTU SZKOLNEGO

"O ZŁOTĄ PIŁKĘ"

Wystartował XI Turniej o Złotą Piłkę, w którym jak co roku biorą udział zespoły szkół kostrzynskich. 9.05. odbyły się turnieje eliminacyjne. Jedną z grup grała w Kostrzynie. Gospodarzem była drużyna SP nr 1 /trener WALERY KOWALEWSKI/ SP nr 1 wygrała 2:1

z Czworką Gorzycą i z Aressem Słońsk 3:0 i awansowała do półfinałów. Zespół SP nr 2 /trener SKORUPIŃSKI/ startował bez sukcesów w Witnicy. Nasi najmłodsi piłkarze pokonali co prawda Żaka Krzeszyce 5:0, ale przegrali potem z Czarnymi II Witnica 1:2 i z Gumisiami Dąbroszyn 0:2 i odpadli z turnieju.

SP nr 4 /trener JERZY WANAT/ grała również w Witnicy, ale w innej grupie. Remisując z GKS Nowiny W. 0:0 zwyciężając Wartę Kołczyń 5:0 i Czarnych I Witnica 2:0 drużyna kostrzynska zajęła 1 m w grupie i również awansowała do dalszych gier.

BRYDŻ



8-9.05. z okazji Dnia Wyzwolenia brydżowe pary walczyły o Puchar Dowódcy JW 2240. Wśród 14 par czolowe miejsca wywalczyli:

1. R.Borodziuk - B.Maksinkiewicz
2. A.Fabijanowski - A.Polkowski
3. W. Sokółowski - Z. Kinowski

STRONĘ SPORTOWĄ OPRACOWAŁ RYSZARD SKAŁBA



Celuloza - Lech Czaplinek 1:0 /1:0/

Światowid Łobez - Celuloza 0:2 /0:1/

Celuloza - Arkonia 4:0 /1:0/

Kolejne trzy spotkania mistrzowskie rozegrała jedenastka Celulozy. Nasi piłkarze nie zawiedli zdobywając komplet 6 pkt. Aczkolwiek przeciwnicy nie należeli do potentatów III-ligowych i zwycięstwa z nimi były "planowe", dło jednak do poziomu gry można mieć zastrzeżenia.

Mecz z Lechem Czaplinek zaczął się bardzo obiecująco. Nasza drużyna zaatakowała ochoczo stosując pressing na całym boisku czego efektem była bramka strzelona już w 12 minucie. Maciej Pogoda otrzymał prostopadłe podanie od Ireneusza Sobczaka, wyszedł na czystą pozycję i z dosyć ostrego kąta przerzucił piłkę do siatki nad wybiegającym bramkarzem. Wydawało się, że następne bramki to tylko kwestia czasu. Na trybunach słyszalem zakłady w jakim stosunku zwycięży Celuloza. Padaly hokejowe wyniki. To przekonanie zostało "podbudowane" kolejną akcją w 13 min. Po dośrodkowaniu z prawej strony przez Piotra Olejniczaka piłkę otrzymał Jacek Doliński. Zwodem "położył" obrońcę i mając przed sobą, w odległości ok. 12 m tylko bramkę i bramkarza strzelił w boczną siatkę. Podobnej sytuacji nie wykorzystał w 17 min. Pogoda

jeznej. Jego strzał Dymnicki odbił przed siebie, ale nie dopuścił do skutecznej dobitki wyłapując piłkę z gąszoza nóg. Ostatnią akcją meczu zacytuje do słownie z notosu: "w 85 min. róg Czaplinek, Arnold - mojal, główka, z bramki wybija Jacewicz". No cóż, w głupi sposób można było stracić punkt ze słabym przeciwnikiem Los tym razem był jednak łaskawy.

Kolejny przeciwnik Celulozy Światowid Łobez jest typowym dostarczycielem punktów i bramek. Zdziwiłbym się ogromnie gdyby Celuloza tego wjazdowego meczu nie wygrała. Nie było to porywające spotkanie, które przebiegało przy przewadze Celulozy. Pierwszą bramkę strzelił z 20 m Doliński otrzymawszy sprytnie podanie od Pogody. Strzał był niezwykle mocny i bramkarz nie miał żadnych szans na obronę. Druga bramka padła 8 min. po przerwie. Tym razem silnym strzałem popisał się Orłowski. Piłkarze "Światowida" nie stworzyli ani jednej sytuacji podbramkowej. Warto dodać, że spotkanie odbywało się na wspaniale przygotowanej płycie, ponad jednej z najlepszych woj. szczecińskiego. W meczu tym zadebiutował w meczu ligowym Artur Kalinowski, 15-latek, najmłodszy zawodnik III ligi, wchodząc na boisko w końcowych minutach meczu.

Również Szczecińska Arkonia nie zdołała odebrać Celulozie punktu. Celuloza wystąpiła w najsilniejszym aktualnie składzie, chociaż dyskutowano, czy gdyby Mikołajczuk nie był kontuzjowany to na pozycji forstopera grałby Remigiusz Król. Początek

znalazł się przed polem karnym i wspaniałym technicznym strzałem przelobował bramkarza, który po tym wydarzeniu został zmieniony przez swego dublera. W 59 min. na dogodnych pozycjach znajdował się Jacewicz, ale raz strzelił nad, a raz obok bramki. W 65 min. po indywidualnej akcji Dolińskiego nastąpiło dośrodkowanie wzdłuż bramki i Pogoda w zamieszaniu skierował piłkę do siatki.

Chciałbym podkreślić bardzo dobrą grę Macieja Pogody w tym meczu, szczególnie w I połowie spotkania. Na 20 min. przed końcem przez koszturzyńską publiczność zadebiutował Kalinowski, który jedną z swoich akcji udowodnił, że drzemią w nim potencjalnie duże możliwości. W 82 min. jedyną sytuację podbramkową stworzyli goście, jednak zarówno pierwszy strzał jak i dobitkę obronił w świetnym stylu bezbratny w tym meczu Dymnicki.

Po 23 kolejkach czołówka tabeli przedstawia się następująco:

1. Gwardia Kpszalin	36	48:21
2. Celuloza Kostrzyn	35	35:9
3. Flota Świnoujście	34	44:21
4. Błękitni Stargard	33	59:17

Na trzy kolejki przed końcem sezonu trudno wskazać zdecydowanego faworyta. Nielatwą końcówkę ma Celuloza, która będzie grać jeszcze z Energetykiem /w/, Błękitnymi /d/ i walczącą o utrzymanie Pogonią Barlinek /w/. Łatwiejszą końcówkę

KOMPLET PUNKTÓW CELULOZY (I GWARDIA)

strzelając technicznie nad poprzeczką. Gdy w 25 min. po indywidualnej akcji Grzegorza Walczyńskiego i dośrodkowaniu wzdłuż bramki Doliński nie trafił w piłkę a za nim nie było już nikogo, niecierpliwość kibiców zaczęła rosnąć. Zwiastowała, że na boisku zaczął panować chaos, przerywany tylko z rzadka strzałami, najczęściej niecelnymi. Gra stała się mało ciekawa, żeby nie powiedzieć beznadziejna. Niecelne podania, brak koncepcji, kopania. Tak słabe go meczu dawno nie widziałem. Do poziomu gry dopasowali się piłkarze przyjezdni... i dzięki Bogu. Chyba piłkarze Lecha zbyt przestraszeni wybiegli na boisko, bo gdy tylko trochę energicznie zaatakowali pod bramką Celulozy robili się niebezpiecznie. W 26 min. w dobrej pozycji znalazł się zawodnik gości strzelając z prawej strony pola karnego w długi róg, na szczęście minimalnie obok bramki. W 30 min. Pogoda strzelił głową obok bramki, w 34 min. piłka po strzale Dariusza Orłowskiego z dystansu uderzyła z góry w poprzeczkę, w 40 min. strzelał Piotr Mikołajczuk, ale pewnie obronił bramkarz Lecha. W końcówce I połowy szansę na wyrównanie mieli piłkarze z Czaplinka. W 43 min. po stracie piłki w środku pola nastąpiło podanie na pole karne Celulozy. Nieprzyjemnym fałszem strzeloną piłkę Arnold Dymnicki przerzucił nad poprzeczkę. W 45 min. spotkania podanie Olejniczaka do Dymnickiego przejął zawodnik gości, ale blokowany i spychany przez naszego bramkarza skierował piłkę obok bramki.

W II połowie absolutnie nie zmienił się obraz gry. Nadal panował wszechobylski chaos. W moim notatniku zanotowałem tylko trzy momenty tej części meczu. W 46 min. wynik podwyższył mój Sobczak otrzymując piłkę w odległości kilku metrów od bramki i strzelając w bramkarza. Dobitka była również nieskuteczna a druga dobitka w wykonaniu Artura Jacewicza poszybowała nad bramką. W 71 min. w sytuacji sam na sam z bramkarzem po prostopadłym podaniu znalazł się napastnik drużyny przy-

mecz u nie był zbyt ciekawy choć już w 3 min. wykorzystując niezdecydowanie obrońców Pogoda czubkiem buta sięgnął piłki, lecz nie zdołał przerzucić jej nad interweniującym bramkarzem. W 15 min. po mocnym dośrodkowaniu Pogody przed bramkarzem znalazł się Doliński, ale jego strzał był nieprecyzyjny. Odbitej piłki dopadł Jacewicz, ale i jego bardzo mocny strzał sparował bramkarz szczeciński. W 24 min. mocno i celnie z dużej odległości uderzył Król. Bramkarz i tym razem nie dał się zaskoczyć. W 28 min. w świetnej sytuacji znalazł się Doliński, ale nie trafił w bramkę. Nasi zawodnicy strzelali niezwykle mocno, ale i nieskutecznie. Dwie minuty później szybko rozegrano rzut wolny: dośrodkowanie Walczyńskiego uciekło bramkarzowi, piłka trafiła na głowę Dolińskiego i ponownie minęła bramkę. Ten sam zawodnik wykonywał w 38 min. rzut wolny, ale nie zmusił do kapitulacji bramkarza gościa. W ostatniej minucie I połowy gdy wszyscy pogodlili się z wynikiem bezbramkowym do przerwy, walczący z dwoma obrońcami Pogoda zmusza jednego z nich do nieczystej interwencji. Po krótkim zagranii piłki kapitalnym strzałem z 25 m popisuje się Doliński. Bardzo wysoki bramkarz nie sięgnął piłki zmierzającej w okienko. Była to jedna z ładniejszych bramek strzelonych przez Celulozę w tym sezonie. Był to typowy "gol do szatni", bowiem sędzia nie wznowił już gry.

Druga połowa meczu upłynęła pod znakiem zdecydowanej przewagi kostrzynian. Już w 47 min. padła druga bramka. Po rzucie swoim bitym na pierwszy słupek piłkę nad obrońcami i bramkarzem przerzucił głową Doliński. Przed pustą bramką znalazł się Król zamykający akcję. Wystarczyło tylko dolożyć nogę, co też nasz zawodnik uczynił. Jednak źle trafiona piłka poleciała wysoko w górę po czym... wpadała za obrońcami, którzy stali na linii bramkowej, do bramki. W 52 min bramkarz Arkonii wznowił grę podając ręką do obrońcy. Ten jednak naciskany przez Orłowskiego stracił piłkę. Nasz pomocnik

ma Gwardia, która gra z Flotą /w/, Światowidem /d/ i Lechem /w/. A może do ostatecznej rozgrywki włączy się jeszcze Flota? Wiele będzie zależało od przyszłej kolejki. Zwycięstwo w tej grupie nie oznacza automatycznie awansu do II ligi. Trzeba wygrać w meczu barażowym ze zwyciężcą grupy południowej, którym najprawdopodobniej zostanie zespół milionerów Sokół Pniewy. Ja nadal wierzę w Celulozę.

Wracając do sławetnego meczu Celuloza - Gwardia. W Szczecinie odbyło się posiedzenie odpowiedniej komisji OZPN z udziałem zainteresowanych stron: Sędzia tego meczu p. GORSKI udowodnił, że sędzia może wszystko. Otóż z jego wyjaśnień wynikało, że został dwukrotnie uderzony kamieniem! Przy próbie zejścia z boiska i przy wejściu do pomieszczeń klubowych. Przeczyła temu notatka służbowa koszturzyńskiej Policji, którą dysponowali przedstawiciele Celulozy. Klubowi wymierzono najniższą z możliwych kar - 1 mln zł grzywny i groźbą zamknięcia stadionu w razie ponownych sycsi. Czerwona kartka pokazana R. Królowi zmusiła go do pauzowania w trzech meczach /nie spełniły się obietnice p. Wilka tak jak przypuszczałem/. Mecz juniorów Celuloza - Gwardia miał się odbyć 6.05. na koszt Celulozy. Gwardziści nie przyjechali w tym dniu więc przyznano Celulozie zwycięstwo walkowerem 3:0. Podobno Gwardia się odwołuje...

19.05.w Dębnie rozegrano półfinały PP na szczeblu wojewódzkim. Celuloza pokonała miejscowy Dąb 2:1 /1:1/. Zwycięstwo nie przyszło łatwo. Lider ligi okręgowej dzielnie stawiał czoła naszej drużynie. Pierwszą bramkę dla Celulozy strzelił z rzutu karnego po zagranii ręką Jacewicz w 32 min. Zwycięskiego gola strzelił w 90 min. Pogoda, kiedy wszyscy oczekiwali na dogrywkę.

W drugim półfinale Pogoni Barlinek pokonała Osadnika Myślubórz 2:1. Finał odbędzie się 2.06. w Strzelcach Krajeńskich.

VIVA ESPANA!

Jak wcześniej donosiliśmy w dniach 13-18.04.92 w miejscowości Callela /Hiszpania/ odbył się turniej piłkarski z udziałem m.in. zawodników koszturzyńskiej Celulozy. Z powodu natoku imprez sportowych dopiero teraz zamieszczamy kilka szczegółów tej wyprawy. Turniej ten rozgrywany jest od 1978 r. W tym roku była szczególna okazja. 500-lecie odkrycia Ameryki przez Kolumba, co nadało tej imprezie dodatkowych wrażeń turystycznych. Wspomnieć należy również o Olimpiadzie w Barcelonie, o której mówi się w Hiszpanii dużo i chętnie. W tym roku startowało 41 zespołów z Niemiec, Szwajcarii i Hiszpanii. Ekpa polska była pierwszym zespołem Europy Wschodniej, zaproszonym do udziału w turnieju. Walczono w 5 kategoriach wiekowych od 12 lat do oldbojów powyżej 32 lat. Reprezentanci GOZPN awansowali do finałów we wszystkich kategoriach wiekowych. W poszczególnych zespołach grali następujący piłkarze Celulozy:

U-12 - SOŁTYS, ROCHOWCZYK,
U-14 - STOLECKI, KRYSIŃSKI, OLSZEWSKI, RUPNIAK,
U-16 - KALINOWSKI, SŁOWIŃSKI, KASZUBA,

U-18 - WALCZYŃSKI,
Oldboje - p.CHMIELEWSKI
Oprócz zawodników Klub nasz reprezentowali: Prezes p. St. KOTAS oraz członkowie Zarządu p. E. KREKORA i p. R. DZIDUCH. Mecz finałowy i piękne puchary zdobyły drużyny U-14 /trener Zenon CHMIELEWSKI/ i oldboje. Wspaniały puchar można obejrzeć na zdjęciu obok, prezentowany przez panów Kotas i Chmielewskiego.

Nie chcę się wypowiadać na temat rangi tego turnieju ale w przyszłości będziemy musieli dokładniej rozeznaczyć jaką wartość szkoleniową prezentują wyjazdy, które jakby nie było, trochę kosztują.

